Nr. 47. OLSZTYN, sobota 12 czerwca 1897. Rok XII.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Ks. dr. Wolszlegier wybrany!

Wybory w Starogardzie wypadły dla nas pomyślnie. Jak telegrafują, padło na naszego kandydata ks. dziekana dr. Wolszlegiera 233 głosów, a przeciwnik, wolnokonserwatysta Arndt otrzymał 232 głosów. Ks. dr. Wolszlegier więc wybrany jednym głosem więcej.

Sława wiarusom w obwodach kościersko-starogardzko-tczewskim, że spełnili sumiennie swój obowiązek obywatelski.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Cesarz Wilhelm ma jednak pojechać do Palestyny i to na wiosnę w 1898 r. Donosi o tem „Hamb. Corr.“ i nadmienia, że budowa kościoła ewangielickiego w Jerozolimie już tak daleko postąpiła, iż w zeszłym miesiącu przystąpiono do postawienia wieży. Poświęcenie kościoła na wiosnę 1898 r. będzie tem uroczystsze, bo cesarz kilkakrotnie wyraził się, iż z całą pewnością w uroczystości tej weźmie udział.

— Stary Bismark, jak donoszą gazety niemieckie, znów zapadł na dawne cierpienia w twarzy. Mimo dotkliwych boleści podejmuje przejażdżki po swych dobrach. Widać, że stary Bismark ma żelazną naturę, więc nie napróżno nazwano go żelaznym księciem, lecz przyjdzie z czasem kryska na Matyska i on ulegnie temu postanowieniu, co każdy człowiek uledz musi.

— Książe Henryk pruski udaje się na telegraficzny rozkaz cesarza Wilhelma nie na okręcie „Król Wilhelm“, tylko na pancerniku pierwszej klasy „Kurfyrszt Fryderyk Wilhelm“ do Anglii na jubileusz królowej angielskiej. Wiadomo, że cesarz najpierw bratu swemu oddał do dyspozycyi najstarszy niemiecki okręt wojenny pod nazwą „Król Wilhelm“ i przytem w znanym swym telegramie wyraził ubolewanie, że nie mógł mu oddać innego okrętu do dyspozycyi. Okręt, na którym teraz książę Henryk pojedzie do Anglii, jest jednym z najlepszych okrętów niemieckich.

Francya. Podróż prezydenta Faure do Petersburga, jest już napewno postanowioną. Wyjazd ma nastąpić dnia 25 lipca, a towarzyszyć mu będzie minister spraw zagranicznych Honotaux (Hanoto). Ponieważ prezydent jako naczelna głowa wielkiego kraju będzie musiał okazale wystąpić, przeto niemałe ztąd wynikną koszta. Kasa państwowa będzie je musiała pokryć, a parlament te pieniądze uchwalić.

Rzym. Ojciec św. przyjmował w ostatnich dniach na posłuchaniu króla syamskiego i kilku książąt z tegoż kraju. Następnie złożyli oni wizytę sekretarzowi stanu, ks. kardynałowi Rampolli.

Z Ameryki piszą: Prezydent Mak Kinley jest nader przyjaźnie usposobiony dla Polaków. W tych dniach został p. Jan Smulski, przywódzca polskich republikanów w Chicago, przedstawiony prezydentowi i ten przyjął go nader uprzejmie, rozmawiał z nim długo i uznał pracę Polaków około zwycięstwa nowego prezydenta. W końcu oświadczył, że jeden z konsulatów w Europie odda Polakowi, a nadto da Polakom inne posady, gdy tylko sprawa służby cywilnej zostanie uregulowaną. W dalszej rozmowie wyraził się prezydent: „Miejmy nadzieję, że w czasie mojej administracyi będę miał sposobność także dla Polski coś uczynić“. Są to słowa wielkiego znaczenia, bo z nich można być pewnym, że przy danej sposobności Mak Kinley wystąpiłby w obronie naszej, a pomoc prezydenta Stanów Zjednoczonych nie jest bez znaczenia.

Układy pokojowe

między Turcyą a Grecyą są wciąż jeszcze w toku, ale postępują tylko bardzo powoli. Ponieważ zaś toczą się w tajemnicy, więc nie wiedzieć, na czem dotąd stanęło. Co niektóre gazety o stanie układów piszą, polega tylko na domysłach, co widać już z tego, że wiadomości o tem są jak najsprzeczniejsze. Tak samo jest domysłem tylko wiadomość, że sułtan gotów oddać Grecyi Kretę za Tesalią, na co zresztą Grecy nigdy nie przystaną. Turcy radziby oczywiście mieć jak największy zysk ze zwycięstw odniesionych i prą dla tego na sułtana, aby obstawał przy swych dobrych warunkach, a zwłaszcza przy zagarnięciu Tesalii, ale sułtan biedaczek zanadto jest zależny od mocarstw, aby módz się kierować tylko życzeniami swego ludu. Co do Grecyi, to nie przestaje ona robić trudności, choć raz już jej oświadczono, że powinna się całkiem zdać na mocarstwa. Jak przedtem była skora do wojny, tak teraz domaga się, aby zawarcie pokoju nastąpiło jak najspieszniej, bo obecny stan rujnuje kraj cały. W ten sposób Grecya usiłuje wywrzeć pewien nacisk na zastępców mocarstw, spodziewając się, iż wytarguje od nich jak najwięcej, ale pewnie się myli w swej rachubie.

Wedle ostatnich wiadomości mieli się zastępcy mocarstw jednogłośnie zgodzić na to, że Grecya ma zapłacić Turcyi około 80 milionów marek i oddać kilka ważniejszych punktów nad granicą. Turcy mają obsadzić kilka miast greckich i zatrzymać je tak długo w posiadaniu, dopóty Grecy wszystkich pieniędzy nie wypłacą. Wiadomość ta wymaga jeszcze potwierdzenia.

Ósmy zjazd

katolickich nauczycieli z Warmii odbył się w Olsztynie we wtorek i środę. Zjechało się około 100 nauczycieli i około 20 księży. W pierwszy dzień po nabożeństwie w kościele katolickim zagaił zebranie w »Koperniku« około wpół do 12-tej przed południem ks. kanonik Karau, witając zebranych i życząc aby obrady pomyślnym skutkiem uwieńczone zostały. Nauczyciel p. Wipein z Brunsbergi wyłuszczył cele katolickich stowarzyszeń nauczycielskich i wzniósł okrzyk na cześć Ojca św. i cesarza. Najprzew. ks. biskup warmiński nadesłał zgromadzonym pozdrowienie i błogosławieństwo arcypasterskie, nadto nadeszło i wiele innych telegramów, między innemi i od posła do sejmu p. Krebsa z Lipsztata.

Pierwszy wykład miał p. nauczyciel Knoblauch na temat: »Chrześciańska nauka i katolickie stowarzyszenie nauczycieli w dzisiejszych czasach«. Wykład był dobrze opracowany i znalazł ogólny poklask. Zabrał po nim głos ks. prob. i poseł Herman z Biskupca i w dłuższej przemowie wskazywał na obowiązki rodziców i nauczycieli i stosunki państwa do kościoła, szkoły i domu rodzicielskiego.

Jako drugi odczyt był na porządku dziennym temat: »Jakich środków trzeba użyć, aby w polskich częściach Prus język niemiecki zapanował i aby przytem religijno-moralne wykształcenie zaniedbane nie zostało«. Ciekawiśmy byli tego odczytu bardzo, jednakże w ostatniej chwili odczyt ten odwołano, a jak się ks. prob. Herman wyraził, dla tego, że może źle by to zrozumiano. Sądzimy, że nie chciano dolewać oliwy do ognia, lub przyznać, że według sprawiedliwości powinno się dzieciom naukę języka niemieckiego wykładać w polskim tłómaczeniu, tak jak po wyższych szkołach obcych języków uczą w tłómaczeniu niemieckim.

W miejsce drugiego odczytu zabrał głos ks. prof. dr. Ditrich z Brunsbergi i mówił o dzisiejszym niedowiarstwie w wyższych sferach, dowodząc, że po wszechnicach i wyższych zakładach naukowych na 100 profesorów ledwo 5 się znajdzie wierzących w istnienie Boga. To też nie dziw, że zły przykład tak oddziaływa na niższe stany i powiększa zastępy ludzi bez wiary i socyalistów. Wychowanie w duchu chrześciańskim najskuteczniej dziś stawić może zaporę ogólnemu niedowiarstwu i rozprzężeniu. Bez religii nauka nic nie znaczy.

Następnie załatwiono się ze sprawami towarzystwa, poczem odbył się wspólny obiad i rozrywki z muzyką. W środę o 9-tej odbyła się uroczysta msza św. żałobna za zmarłych członków, a w południe zrobiono wycieczkę na wyspę Hertę przy Dorotowie.

Zjazd ostatni był bardzo liczny, tylko z miasta na 30 katolickich nauczycieli ledwo trzecia część była obecną. Również nie widzieliśmy na zebraniu powiatowego inspektora szkólnego p. radzcy Spohn. Duchowieństwo bardzo licznie się stawiło.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup Namszanowski udzielił w drugie święto Zielonych Świątek 238 osobom Sakr. Bierzmowania w tumie fromborskim.

Rzym. W uroczystości kanonizacyjnej brało udział 281 kardynałów, patryarchów, arcybiskupów i biskupów. Już dawno tylu książąt kościoła nie było zgromadzonych w Rzymie, nieomal trzecia część biskupów

katolickich całego świata była zebraną u tronu papiezkiego. Po uroczystości kanonizacyjnej zebrali się biskupi na wielkiej sali w »Palazzo delle Cancellaria«, gdzie kardynał Oreglia, jako dziekan kolegium kardynalskiego przedłożył im adres do podpisania, który ma być Papieżowi wręczony w czasie zbiorowej audyencyi. Adres, który zawiera bezwarunkową zgodę na wszystkie nauki i na wszystkie przez Papieża podnoszone prawa został bez wyjątku podpisany przez wszystkich biskupów. Rzymskie gazety katolickie oświadczają, że urocystość kanonizacyjna mimo swego świetnego przebiegu miała jednakże pewien czarny punkt. Z katolickich głów ukoronowanych nikt nie wziął w niej udziału; rezerwowane dla nich trybuny stały próżne. Z okazyi kanonizacyi, a zwłaszcza z powodu spokojnego jej przebiegu i porządku, jaki panował, piszą liberalne włoskie gazety, że Papież posiada przecież zupełną wolność. Jedna z liberalnych gazet nawet napisała dosłownie, że legenda o więzieniu Papieża została teraz całkiem rozwiązana i że utrata świeckiej władzy wysokiej godności papieztwa w żadnym razie nie zaszkodziła. Na co pisma katolickie odpowiadają, że jest faktem, iż uroczystość została odprawiona przy zamkniętych drzwiach. Włoskie wojska i policya starały się tylko o porządek poza kościołem i ztąd jakieś wnioski czynić nie ma absolutnie żadnej przyczyny. Nie da się atoli zaprzeczyć, że przy obecnym stanie rzeczy łatwo można było wykonać zamach na Papieża lub kościelne instytucye, a z takiemi ewentualnościami codziennie trzeba się liczyć. A chociażby Papież miał zupełną wolność co się tyczy spełnienia religijnych aktów i ceremonii, to jednakże ta wolność nie byłaby wystarczającą, gdyż cały świat katolicki w tem jest zgodny, że tylko polityczna samodzielność jest dostateczną gwarancyą także dla religijnej niezależności Papieża.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron

* **Olsztyn.** W poniedziałek wieczorem około godz. wpół do 7 wybuchł na tutejszym cmentarzu katolickim ogień w chlewie kopacza Waleśkowskiego. Chlew się spalił doszczętnie, obok stojący dom mieszkalny uratowała straż ogniowa i żołnierze od dragonów. Ogień powstał podobno skutkiem nieostrożności pewnego chłopaka, który schował do chlewa kawałek tlącego się cygara.

— Naczelny prezes naszej prowincyi p. hr. Bismark udał się w piątek zeszłego tygodnia do Frankfurtu nad Menem.

— Zbliża się czas, gdzie ludność katolicka kupuje u nas wiele świec z powodu pochodów z »ofiarami« lub przyjęcia dzieci do pierwszej Komunii św. Pamiętajmy, aby świece ofiarowane dla kościołów katolickich, też u katolickich kupców zakupione były, gdyż mamy, dzięki Bogu, składy katolickie, w których świec tak tanio nabyć można, jak u innowierców. Zwracamy przy tej okazyi uwagę na skład kupca p. Blaka, który na ostatniej stronie świece kościelne poleca. Popierajmy swoich!

— Do pewnego miasta prowincyi nadreńskiej nadszedł z Gniewina, miasteczka w Czechach, list zawierający modlitwę, na końcu której znajduje się dodatek: »Kto tę modlitwę 2 razy do dnia odmawiać będzie, tego Bóg ochroni od nieszczęścia. Podczas mszy św. usłyszano w Rzymie głos: Śmierć i zniszczenie spadnie na ród ludzki w r. 1897«. Modlitwę tę miał przysłać biskupowi (któremu?) Ojciec św. Leon XIII z poleceniem, aby ją rozdał pomiędzy 9 osób, te zaś osoby powinny ją rozdawać każda między 9 innych osób. Kto otrzymanej modlitwy nie rozdaje między bliźnimi, popełnia ciężki grzech, (!) a Bóg spuści na niego ciężkie nieszczęścia«. Że to oszustwo, każdy rozsądny chrześcianin katolik widzi. Szkoda tylko, że nie wiadomo, kto napisał tę modlitwę, aby władza duchowna mogła wkroczyć w tę sprawę.

— Ważny wyrok wydał w tych dniach sąd rzeszy w Lipsku. Według wyroku tego nie wolno rodzicom dziecka, pobitego ciężko przez nauczyciela, wytaczać przeciw nauczycielowi odnośnemu skargi prywatnej. W wypadkach, w których sądzą, że nauczyciel przekroczył prawo karania, wolno im jedynie użalić się do wyższej władzy, a ta rozstrzygnie, czy zachodzi rzeczywiście przekroczenie władzy karania lub nie, i w danym razie wystąpi przeciwko nauczycielowi na drodze dyscyplinarnej. Nauczyciele unikną z powodu tego wielu nieprzyjemności, ale rodzice stracą za to możność dochodzenia na własną rękę krzywdy, wyrządzonej ich dzieciom.

* **Z Warkał** donoszą, że straty przez ogień powstałe wynoszą około 60 do 70 000 marek, z których tylko 20,000 m. pokryje się zabezpieczeniem. Potrzebna więc jest wczesna pomoc dla nieszczęśliwych pogorzelców, a datki jak dotąd bardzo skromnie wpływają.

* **Butryny.** Utworzył się tu chór muzyczny, który ma pielęgnować muzykę kościelną. W uroczystość Bożego Ciała ma chór ten po raz pierwszy wystąpić na procesyi. — Na położonych nisko gruntach, jak w Przykopie i Bałdach można było dla mokrego powietrza dopiero krótko przed Świątkami uskutecznić zasiewy latowe. Wcześnie sadzone kartofle pogniły.

* **Lamkowo.** Z okazyi szczepienia ospy stwierdził p. dr. Kornalewski z Olsztyna u 30 dzieci szkólnych chorobę ócz. Dwóch uczni zwolniono dla tego ze szkoły. Wszyscy inni cierpią mniej lub więcej na katar ócz, który też jest zaraźliwy. — Żona posiedziciela Walentego Brosch porodziła w sobotę trojęta, trzech chłopców.

* **Wartembork.** Kamelarzem miejskim obrano tu pana Gauer, na którego z 14 głosów padło 10. — Na ostatniem posiedzeniu reprezentantów miejskich przyszło do spórki, przyczem 5 reprezentantów złożyło swe urzędy. Podobno nie chcieli oni się zgodzić na to, co pan burmistrz chciał przeprowadzić.

* **Nibork.** Dobra rycerskie Lipowo w tutejszym powiecie, obejmujące 3175 mórg, kupił dotychczasowy administrator majątków Dylewskich, p. Robitzki, za 300,000 m.

* **Szczytno.** W tutejszym powiecie panuje obecnie bardzo czerwonka. W 9 miejscach wybuchła ta zaraza, w 4 ustała.

* **Gołdap.** Znaleziono tu w jeziorze trupa służącej S. z Kociółków. Dotąd nie można było stwierdzić, czy zachodzi samobójstwo czy wypadek.

* **Królewiec.** O podróży najprzew. ks. arcybiskupa Stablewskiego do Tękit piszą jeszcze: Dwa wozy zostały telegraficznie w Rybakach zamówione, tak, że podróż do Tękit niezwłocznie można było rozpocząć. Skoro ukazał się podróżnym krzyż, zeszedł najprzew. ks. arcybiskup i jego towarzysze z powozu i pieszo, odmawiając różaniec, zaszli na miejsce. Po obejrzeniu dokładnem krzyża, odprawił najprzew. ks. arcybiskup jeszcze dłuższe modlitwy, poczem udał się powozem do Lochstädt, gdzie obejrzano zamek i kaplicę, a ztamtąd od-

OJCZE NASZ.

7) Powieść z obecnego czasu.

(Ciąg dalszy.)

— Zmarła zawsze oddawała się woli Bożej — mówił dalej proboszcz — i to było jej pociechą. W imieniu nieboszczki napominam was, dziatki moje, nad grobem współsiostry naszej, abyście żyli i cierpieli podług woli Bożej! Amen.

Jaworowy ostatni odszedł od grobu; zdawało się, że miał rozmowę z żoną pogrzebaną, bo odchodząc, rzewnie zapłakał.

W bramie cmentarza spotkał 80-letnią staruszkę, Annę, która się do niego odezwała: „żal mi cię, Jaworowy, boś poniósł wielką stratę, lecz urządź się podług nauki księżoszka! — „oddaj się we wszystkiem na wolą Bożą“.

„Chleba naszego, powszedniego,
daj nam dzisiaj.“

Nadeszły „krzyżowe dni“. Coraz bliżej nadchodzi uroczysta procesya, coraz rzetelniej dolatuje nas pobożny śpiew, błagający Boga o błogosławieństwo dla pól i ogrodów, czyli o chleb powszedni.

Zdala zbliża się mąż z wielkim psem, surdut niesie zawieszony przez ramię.

Wszakże to Jaworowy; on sam tylko z całej gminy nie bierze udziału w procesyi, on sam nie uważa za potrzebne modlić: „chleba naszego, powszedniego, daj nam dzisiaj“!

— Po co mam się modlić? rozumnie, dobrze pognoiłem rolę, starannie uprawiłem i wyborne wysiałem nasienie, zabezpieczyłem plon w gradowej kasie; uważam za zbyteczne, żebrać o chleb, który własną zapewniłem sobie pracą!

Kapeluszem zakrywał twarz i oczy, aby nie widzieć ani kapłana, ani parafian, przeczuwał jednak i przez kapelusz, że wszystkie oczy z zarzutem spoglądają na niego.

Aż lżej oddychał, kiedy ostatnia staruszka, 80-letnia Anna, go minęła; chciał sobie gwizdać, lecz jakoś się to nie udało.

Zapaliwszy fajkę zboczył z drogi ku małemu domkowi, który, jeszcze nie ukończony, był otoczony odrażającym nieładem, na placu przed domem leżały beczki próżne, mniejsze i większe, pod ścianą chrapał jakiś oszarpaniec, z okien dolatywał smród gorzałczany.

— Gospodarz w domu? — zapytał się niewiasty z trojga brudnemi dziećmi przy nalepie stojącej. Nim zapytana odpowiedziała, wyszedł ku Jaworowymu blady mężczyzna z nabrzmiałą od używania wódki twarzą.

— Czego żądacie?

— Zaległe pieniądze, kapitał i procenta! — odpowiada Jaworowy.

— Przeszukajcie wszystkie kąty karczmy, jeżeli znajdziecie, a choćby złamany fenyg.

— Cóż to ma znaczyć?

— To wam chętnie wytłumaczę! — rzekł na to karczmarz z szyderczym uśmiechem: — Jaworowy, zbudowaliście tu nieszczęsną budę, panowie dali wam dla niej karczmarską koncesyą, sprzedaliście mi ją z kilku morgami za wygórowaną cenę, lecz jakże się utrzymać, kiedy ani browar, ani palarnie, ani kupiec, ani żyd nie dają mi ani jednej kwarty trunku na kredę. Gdybym nie kradł zwierzyny w książęcym lesie, jużbym dawno był umarł z głodu!

— A niechże piorun trzaśnie taki porządek! — krzyczał Jaworowy — rozbiłem wielkie gospodarstwa na małe udziały, zbudowałem domy i sprzedałem ludziom, a teraz ani jeden nie chce zapłacić, jedni kradną, a inni posyłają dziatwę na żebrotę. Albo płaćcie, albo przyślę do was sądowego sekutnika!

— Ha, ha, ha! cóż mi weźmie sądowy sekutnik?

— Sprzedam ci całe gospodarstwo!

— Oszwabiłeś mnie, bom za wiele zapłacił za tę budę z kawałkiem lichej roli! moje dzieci musi gmina żywić, a ja z żoną puścimy się w świat.

jechał do Piławy. Czas do odejścia pociągu był krótki, dla tego ks. arcybiskup po wzięciu skromnego posiłku w hotelu »Deutsches Haus« obejrzał tylko zatokę i mosty. Jazdy parowcem do kanału zatoki trzeba było dla braku czasu zaniechać. Pociągiem o 8 wieczorem wrócił najprzew. ks. arcybiskup do Królewca i przenocował na probostwie. Następnego dnia rano o kwadrans na 8 odprawił ks. arcybiskup cichą mszą św. w asystencyi ks. kapelana Stryjakowskiego i proboszcza Szadowskiego. Po herbacie na probostwie udał się jeszcze ks. arcybiskup do tutejszego domu chorych św. Elżbiety, a ztamtąd wprost na dworzec wschodni i pociągiem o 9-tej min. 4 udał się z powrotem ku Poznaniowi. Ks. prob. z kapelanami i dwóch członków dozoru kościelnego towarzyszyło ks. arcybiskupowi na dworzec. Tutejsze Towarzystwo św. Cecylii pod kierownictwem organisty pana Sönnerta wykonało śpiewy wieczorem o 10 przed plebanią i następnego dnia rano podczas mszy św.

* **Malbork.** Panna Marya Fiszer zmarła skutkiem ukąszenia przez owad, który oczywiście był poprzednio na zdechliźnie, bo lekarze stwierdzili zakażenie krwi.

* **Elbląg.** Sąd ławniczy skazał robotnika Letau z Nowomiejskiego-pola na 4 miesiące więzienia. L. zbił i pokaleczył niemiłosiernie skarłowaciałego swego syna kalekę. L. jest pijanicą, żona go żywi i prócz niego pięcioro dzieci.

* **Lubawa.** Nauczyciel Kowalewski z Lubawy mianowany został tymczasowym inspektorem szkólnym obwodu szkólnego międzychodzkiego w Poznańskiem.

* **Czerniejewo.** Hrabia Skórzewski sprowadził sobie swego czasu do parku 4 wielbłądy. Aby się przekonać, czy nie można zwierzęta zużytkować w gospodarstwie, zaprzęgnięto wielbłądy razem z zaprzęgiem koni i wołów i wykazało się, że konie i woły wykonały pracę prędzej i lepiej.

* **Kwidzyn.** Jedna z wzmiankowanych uczestniczek »kafeklaczu«, podczas którego zbezczeszczono sławę pewnej panny, córki urzędnika, zwaryowała ze strachu przed karą i odstawiono ją do zakładu w Wejherowie. Wiadomo, że ojciec stawił wniosek oskarżenia przeciw wszystkim uczestniczkom szajki, a jedna została już sądownie skazaną na 200 m. kary.

* **Iława.** Na targ remontów stawiono 24 koni, z których komisya wybrała tylko 3.

* **Starogard.** Zmarły fabrykant tabaki Goldfarb (żyd) przekazał testamentem 20000 m. na urządzenie szpitala dla starych ludzi i 10000 m. na inne cele dobroczynne, między innemi 1000 m. dla towarzystwa św. Wincentego á Paulo.

* **Gdańsk.** Redaktor »Westpr. Volksbl.« p. Antoni Drege został dnia 5 czerwca przez tutejszy sąd skazany na 100 m. kary za obrazę administracyi szkólnej w Frydlandzie, której miał się dopuścić przez umieszczenie wiadomości, jakoby dwoje dzieci były przymuszane do udziału w ewangielickiej nauce religii, choć prawnie były katolickiemi i sąd frydlandzki na wniosek ks. prob. Konicera posyłania na katolicką naukę religii zażądał. Matka i opiekun dzieci zeznali, że przymusu nie było. — Mieszkający tu Anglicy zamierzają 60-letni jubileusz panowania królowej angielskiej Wiktoryi obchodzić solennem nabożeństwem podług obrzędu katolicko-anglikańskiego i wielkim festynem.

* **Tuchola.** W Droździenicy znalazł właściciel W. między swojem żytem na jednej słomie 10 kłosów. Aż się wierzyć nie chce!

* **Chełmża.** Robotnik Ćwikliński skoczył w pierwsze święto do wody, aby wyratować tonącego 4-letniego synka. Ojciec utonął, a dziecko wyratowano. Ć. liczył 40 lat i pozostawia żonę i sześcioro dzieci.

* **Swiecie.** W pierwsze święto poszedł w czasie głównego nabożeństwa o godz. 10 rano 18-letni młodzieniec Burczykowski uczący się zegarmistrzostwa u pana Aberle, kąpać się. Miał on już 15 lipca ukończyć swą naukę, lecz owa kąpiel przyniosła mu zgubę. Dostał bowiem kurczy i utonął, a po 20 minutach wyciągnięto ciało z wody, ale przybyły prędko dr. B. i cyrulik C. nie zdołali go do życia przywrócić. Nasuwa się tu mimowoli przestroga, aby podczas nabożeństwa nie chodzono się kąpać.

* **Pelplin.** † Zmarli: w pierwsze święto jedna z trzech sióstr najprz. ks. biskupa Angelika Parczyk, z domu Redner, a w drugie święto mąż jednej z bratanek najprz. ks. biskupa, Aleksander Hasse, zarządzca folwarku kapituły Maciejewa. R. i p.

* **Z Inowrocławia** donoszą bydgoskiemu »Tageblattowi« o strasznym napadzie, dokonanym na parę narzeczonych, zdążającą z powodu spóźnienia się na pociąg pieszo do Inowrocławia, pomiędzy Kruświcą a Mątwami przez robotników cukrowni kruświckiej. Narzeczonego okropnie poraniono kijami i nożem, narzeczoną zaś zgwałcono i również zadano jej kilka pchnięć nożem w piersi, mimo, że przestraszona wręczyła napastnikom 20 m. i pierścionek zaręczynowy. Dowiedziawszy się od przejeżdżających bezpośrednio po tym wypadku żandarm, popędził na koniu i przyaresztował głównego z winowajców, kilkakrotnie już karane indywiduum. Zamach ów wymierzony był podobno przeciw młodemu nauczycielowi i jego siostrze z pobliskiej wsi, którzy mieli sprzeczkę z napastnikami w pewnym lokalu w Kruświcy. Tymczasem przez pomyłkę innych sponiewierano. — Straszne nieszczęście wydarzyło się w sobotę po południu w dole od piasku w pobliżu Tomberga (?) nad torem kolejowym do Kruświcy. Dół ten był zapełniony wodą. Robotnik Harciński chciał się w niej wykąpać, ale straciwszy grunt pod nogami, zaczął tonąć. Na krzyk jego przybiegł robotnik Czaczinski i starał się nieszczęśliwego wyciągnąć z wody. H. uczepił się go atoli tak, że Czaczinski stracił możność poruszania się w wodzie, wskutek czego obaj utonęli, pozostawiając liczne rodziny.

* **Z Poznańskiego.** Na peronie kolei warszawsko-wrocławskiej stała 4-letnia córeczka p. dr. Daszkiewicza z Kępna, rozmawiając ze swą małą siostrą i niańką po polsku. Wtem zbliżył się urzędnik kolejowy (Zugführer) Peukert z słowami: »schämst du dich nicht polnisch zu sprechen? da sieht man die richtigen Pollaken« itd. (Nie wstydzisz ty się mówić po polsku? to widać prawdziwych Polaków.) Stojący w pobliżu Niemcy naturalnie śmiechem przyjęli tę dzielną propagandę niemczyzny. Ale p. D. wysłał zażalenie do dyrekcyi i otrzymał odpowiedź, że urzędnik został skarcony.

* **W Osnabruku** umarł tych dni radzca archiwów dr. Rudolf Filipi, który urodzony w Królewcu, tam dawniej przez wiele lat zarządzał archiwum prowincyonalnem i wiele rozpraw o historyi Wschodnich Prus ogłosił. Pod jego kierownictwem w Królewcu kształcił się śp. dr. Juliusz Ossowski, starszy brat proboszcza kościerskiego, ale niestety przedwcześnie umarł; zdaje się, że prace archiwalne podkopały jego zdrowie.

* **Z Rosenheim** (w Bawaryi) donosi telegram, że w niedzielę wieczorem w czasie wielkiej nawałnicy uderzył piorun w fabrykę prochu pod Stefanskirchen. Jeden budynek, w którym było około 50 centnarów prochu, wyleciał z ogromnym hukiem w powietrze. Drugi, oddalony od niego o 30 kroków, zapalił się i w przeciągu 3 minut również wyleciał w powietrze. Wogóle eksplodowało około 100 centnarów prochu, wskutek czego 11 budowli znacznie zostało uszkodzonych, a wiele stojących w pobliżu drzew wyrwanych z korzeniami. W oddalonem o 2 kilometry Stefanskirchen oraz w Rosenheim, oddalonem godzinę drogi od fabryki prochu, powypadały z zawias drzwi i okna. Z ludzi na szczęście nikt nie postradał życia, kilka tylko osób nieznacznie zostało poranionych.

* **W Zeltingen** pod Trewirem schroniło się podczas burzy 5 osób pod drzewo. Nagle uderzył w drzewo to piorun i zabił wszystkich na miejscu.

Z pochyloną głową i goryczą w sercu odszedł Jaworowy. Z wioski dał się słyszeć dzwon południowy, mimowolnie przypomniał sobie, że właśnie w tej chwili gromadzą się familie z czeladką około obiadu, z złożonemi rękami, modląc się: „chleba naszego, powszedniego, daj nam dzisiaj!“

Zamiast serce i duszę podnieść do modlitwy, gniewał się na Boga, który odebrawszy mu żonę i dziecko, zostawił go bez rodziny, osamotnionego.

Co od dawna przewidywali ludzie, to się spełniło. Gburstwo Jaworowego zostało wywieszone na subhastę, a w terminie kupił je żyd, który przez faktora pieniędzy był pożyczył. Jaworowy opuścił cały dwór, unosząc z sobą zaledwie kilka set marek.

— Jestem żebrakiem! — szeptał sam z sobą, wychodząc z wioski.

Obok drogi leżał cmentarz. Stanął i już chciał skręcić do bramy, aby pożegnać się z grobami żony i dziecka, lecz gniew nie zezwolił na to.

— Wzięli mi wszystko! Ten z góry odebrał mi żonę i syna, lichwiarz mój dwór! pocóż chodzić do umarłych, którzy mi pomódz nie mogą, dalej w świat, gdzie mnie ludzie nie znają! Lichwa mnie zniszczyła i zrobiła ze mnie gałgana! niech żyje gałgaństwo! będę żył, jako gałgan.

„Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“.

W celi więzienia siedzi człowiek, ubrany w wypłowiałą kamizelkę i podarte spodnie; siwy włos pokrywa głowę od dawna nieczesaną, długi zarost dolną część twarzy, którą zakrywa dłoniami.

Teraz podnosi głowę i poznajemy Jaworowego.

— Do domu karnego!... — mówi pod nosem i znów mruczy. Może płacze? lecz nie, bo oczy jego suche, a usta wymawiają bluźnierstwa.

— Jaworowy! — syczy złośliwie przez usta — tak dalekoś upadł? do domu karnego cię skazali? jesteś gałganem!...

Cóż porobił, że go skazano na tak okropną karę?

Jaworowy, opuściwszy wioskę na schyłku wieczora, chodził manowcami, aż w lesie rzucił się na mech. Męczył się okropnemi myślami, bo sen mijał. Ze wschodem słońca opuścił chłodne i głodne łożysko i zbliżał się do miasta pieszo, do którego dawniej był się woził pysznemi końmi. Ujrzawszy karczmę otwartą, kazał sobie nalewać i wychylał szybko jeden po drugim kubek okropnego trunku, który podobno zły duch wynalazł na zgubę rodu ludzkiego!

(Ciąg dalszy nastąpi).

ROZMAITOSCI.

Groźne pożary w Rosyi. Donoszą z Charkowa: Przy silnym wietrze we wsi Peresiecznoje, niedaleko Charkowa, powstał pożar, który w ciągu godziny zniszczył 300 gospodarstw. Około 1700 mieszkańców pozostało bez dachu i chleba. Wielu ludzi poparzonych. W pożarze postradało życie kilku ludzi. W pobliżu Nowoczerkaska znowu w stanicy Małodielskiej, pożar zniszczył kilkaset domostw. Pogorzelcy cierpią niedostatek.

Olbrzymi zegar posiada miasto Filadelfia w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, którego tarcz, oświetlona światłem elektrycznem, ma 10 metrów średnicy. Wielka wskazówka, której możnaby użyć jako belki do posowy, jest 4 mtr. długa, mała 2 i pół. Dzwon, który wybija czas, waży 25 ton. W suterenach umieszczone są dwie maszyny; jedna służy do naciągania zegara, druga dostarcza elektrycznego świa-

tło. Olbrzymi ów zegar zdobi ratusz i widocznym jest ze wszystkich dzielnic miasta.

Dawniej a dzisiaj.

Kto ma już piątków kilka na grzbiecie,
Ten też pamięta, jak dawniej było:
Ludzie w przyjaźni żyli na świecie,
Że nawet wspomnieć każdemu miło.
Boć i gospodarz ze sługą swojem,
Jak dobry Ojciec z dziećmi pospołu,
Będąc znużeni roboty znojem,
Z nim do jednego zasiadał stołu.
Lecz skoro pycha bardzo wtargnęła,
Pomiędzy ludźmi zaraz różnica,
Miłość bliźnego całkiem zniknęła,
Równie u sługi, jak u szlachcica.
A czego pycha nie była w stanie,
Wzięła na pomoc i samolubstwo,
Odróżniać pocznie już w każdem stanie,
Chociaż takowe zupełne głupstwo.
Zaledwie kto grosz więcej posiada,
Albo cokolwiek więcej uczony,
Do podlejszego już nie zagada,
Z samej obawy by być uczczony.
Zresztą przypuśćmy z równego stanu,
Niepotrzebujeż mieć wierzyciela,
Przemów po polsku jakiemu panu,
A masz pewnego nieprzyjaciela.
Lecz dla nas to nic nie jest nowego,
Boć już proroctwo wyraźnie mówi:
Że nie podepize syn ojca swego,
Naród powstanie wbrew narodowi.
Ale cóż czynić? upaść w pokorze,
A nie udawać żadnego zucha,
By lepsze kiedyś weszły nam zorze,
Prośmy serdecznie świętego Ducha.

Ułożył J. Sendrowski, czytelnik »Gazety«.

Sprzedaż trawy.

Sprzedaż tegoroczna pierwszego sprzętu trawy odbędzie się:

We wtorek, dnia 15-go czerwca po południu o 6-tej pierwszy sprzęt na łąkach lasu Dywickiego i Długiego jeziora.

We wtorek, dnia 15 czerwca po południu o 2-giej w Stawigudzie pierwszy sprzęt trawy na wszystkich łąkach melioracyjnych, jako i całoroczny sprzęt na wszystkich innych łąkach i bagnach w całym rewirze.

1. Na Patryckiem 16 czerwca rano o 9-tej.
2. Na Kiestroju 18 czerwca rano o 9-tej.
3. Na Swiętajskiem również 18 czerwca po poł. o 2-giej.
4. Na Bogdańskiem 21 czerwca rano o 9-tej.
5. Na Żabinie również 21 czerwca po południu o 9-tej.
6. Na Debrągu i Zaginku 23 czerwca przed południem o 10-tej.
7. Na Pelnodze 25 czerwca rano o 9-tej.
8. Na Pęglickiem również 25 czerwca po poł. o 9-tej.
9. Na Morągu 26, 28 i 30 czerwca rano o 9-tej. W ostatni dzień wydzierżawienie trzciny i sitówia na jeziorze Rentyńskiem w domu stróża łąk w Szomfaldzie.

Sprzedaż trawy odbędzie się tylko za natychmiastową całą zapłatą. Warunki sprzedaży ogłoszone zostaną przy rozpoczęciu terminów.

Pokwitowanie.

Za pobudką młodzieńca Jana Heinrich złożyli na zbudowanie kościoła w Szczytnie w Stanclewie: Ant. Krogul 1 m., Fr. Parschau 2 m., Jakób Wiewiora 15 f., Józ. Junklewicz 20 f., Józ. Ryzek 90, Józ. Grabosz 20, Czerwieński 25, Karól Lizki 1 m., Ant. Kreczman 15, Piotr Krause 20, Antoni Szefler 25, Grabosz 50, Józ. Szelski 1 m., Jan Hahn 1 m., Samowoj 80, Andrzej Kreczman 1 m., Aug. Gotzhein 50, Justus Wiewiora 30, Anna Haritz 22, Józ. Szafryna 50, Józ. Flakowski 50, Ig. Palkian 40, Aug. Hahn 50, Fr. Reich 15, Józ. Reich 20, Fr. Prapow 50, Józ. Heinrich 50, Flor. Hahn 1 m., And. Heinrich 50, Jan Zaremba 1,00, Jak. Hensel 50, Andrz. Weinert 25, Fr. Lubomierski 50, Jan Kwiatkowski 50, Joach. Lankau 25, Aug. Plessa 20, P. Zaremba 50, Jan Klimek 1,00, Michał Szafryna 50, Józ. Szafryna 15, Józ. Wiewiora 20, Mich. Kulski 20, Alb. Wiewiora 10, Mich. Japki 20, Ant. Czerwiński 15, Fr. Kretszman 50, W. Zaremba 20, A. Zaremba 20, Jak. Turosz 25, A Gramsz 5, Józ. Plakowski 20, Fr. Kalski 10, Jak. Raykowski 5, Józ. Czuka 25, Ign. Jarosz 30, Jak. Jarosz 20, Ign. Szafryna 10, And. Szymański 20, Józ. Szyper 20, Jak. Weinert 12, Józ. Zimerman 20, Józ. Zimerman 25, Aug. Heinrich 50, Jan Kot 50, Fr. Popika 20, Rozalia Grotowska 20, Fr. Weinert 20, Roz. Wiewiora 20, Mich. Szafryna 20, Jak. Kinzman 50, Józ. Czerwierski 10, Fr. Reich 10, Wal. Tietz 12, Ign Kreczman 50, Jan Königsman 12, Herm. Rutkowski 50, Jan Kraemer 50, Aug. Heinrich 50, Ant. Wierczek 20 Aug. Błaszek 50, Aug. Lompa 10, Ant. Hertel 90, Jak. Jabłoński 20, Jak. Tydek 50, And. Zimerman 50, Aug. Depski 10. Razem 41 m. 50 fen.

Niechaj to Pan Bóg tym dobrodziejom stokrotnie wynagrodzi. Znów piękny przykład do naśladowania.

Ks. beneficyat Tolsdorf.

Sprzedaż koniczyny.

Jeszcze 30 mórg koniczyny sprzedawać będę w **poniedziałek, dnia 14 czerwca po południu o godzinie 3-ciej** najwięcej dającemu.

Skajwoty, 10 czerwca 1897.

B. Warkalla

SWIECE

ołtarzowe dla kościołów, najlepszej dobroci i w każdej wielkości ma zawsze na składzie

A. Black,

ulica Górna nr. 1.

Silny, trzeźwy **robotnik** znajdzie przy 50 marek miesięcznej pensyi stałe zatrudnienie.

Jakób Silberstein,
fabryka octu.

Sprzedaż drzewa.

We wtorek, dnia 15-go czerwca, przed południem o wpół do 11-tej w Bartółtach drzewo na opał i do budowli z obwodów Nerwik i Leszno. Przed tem o 9-tej rano wydzierżawienie trawy na rok w obwodach leśnych Nerwik i Leszno i pierwszy pokos na 13 mórg dużej sztucznej łące Borowo.

W środę, dnia 16-go czerwca rano o 9-tej w Jełguniu drzewo na pożytki i opał.

Max Hohenstein,
ZŁOTNIK,
Olsztyn, ulica Górna nr. 8,
poleca się do wykonywania
REPARATUR,
nowych robót i rytowania,
jako i
zakupuje złoto i srebro
po jak najwyższych cenach.

Otwarcie interesu.

Niniejszym podaję do wiadomości, że w **ulicy Szerokiej** (Breite Strasse) nr. **131,** w blizkości ewangielickiego kościoła otworzyłem

farbiernią
wełny, bawełny i jedwabiu.

Ubrania męzkie i kobiece

farbuje się w poprutym lub niepoprutym stanie we wszelkich gatunkach przędzy w najnowszych kolorach i najpiękniejszych wzorach.

Również polecam się do **chemicznego czyszczenia**

▶ ubrań dla kobiet i mężczyzn, ◀

przykryć na stoły, łoża i sofy, kożuchów, dek, kołder, zasłon, materyi na meble, portyer, pluszu i aksamitu.

Wszelkie roboty wykonują się według patentowanej w cesarstwie niemieckim i w Paryżu złotem medalem premiowanej metody po jak najtańszych cenach.

Długoletnia czynność w największych zakładach kraju i zagranicy pozwala mi wszelkie zlecone roboty ku zupełnemu zadowoleniu wykonać i proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z wysokim szacunkiem

M. Kuck.

Szeroka ul. 131. WARTEMBORK. Szeroka ul. 131.

Książki do nabożeństwa

we wielkim wyborze,

Szkaplerze

niebieskie i brunatne,

Różańce,

OBRAZY I OBRAZKI

poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej".

Odezwa.

Dnia 16 maja podczas nabożeństwa zniszczył straszny pożar wzniecony ręką złośliwą w Wielkich Warkałach w powiecie olsztyńskim niemal całą wieś. Także 27 po większej części drobnych gospodarstw z 45 familiami pozbawieni zostali wszelkiego sposobu życia i w okropnej się znajdują nędzy. Ponieważ mieszkańcy Warkał w ubogich żyją stosunkach a bieda tam wielka, dla tego niżej podpisani do wszystkich serc miłosiernych z usilną się zbliżają prośbą, nieszczęśliwym pogorzelcom przyjść w pomoc bądź pieniędzmi, żywnością lub odzieżą.

Stary Szombarg, poczta Jonkowo (Jonkendorf Ostpr.) dnia 21 maja 1897.

Ks. Kuck, proboszcz,
Poss, nauczyciel w Szombargu,
Rohse, nauczyciel,
Chłosta, sołtys w Warkałach,
Keuchel, wójt w Wołownie,
Biernatowski,
sołtys i kapitalista w Gedajtach.

Ekspedycya »Gazety Olsztyńskiej« chętnie przyjmuje wszelkie datki na ten cel i z nich pokwituje.

Miliony świń

ginie rok rocznie na czerwonkę. Niezawodnie najpewniejszym środkiem przeciw czerwonce jest

„ANTIBAKTERIKON",

jeżeli tylko zaraz, skoro się okaże brak apetytu u świń, używany będzie.

Dla tego powinien się »Antibakterikon« znajdować w każdem gospodarstwie, by w razie potrzeby mieć takowy pod ręką. W butelkach po 50 fen. do nabycia u Wł. Chrościelewskiego, drogerya w Gietrzwałdzie.

WOSK

kupuje i płaci najwyższe ceny

Otton Gauer Następca,
WARTEMBORK.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)